

# Boehm, Jan

---

"Muzyka i życie muzyczne na  
Ziemiach Zachodnich i Północnych  
1945-1965", Bogdan M. Jankowski,  
Michał Misiorny, Poznań 1968 :  
[recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 453-457

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

prawdy, trudno już obarczać korektę. Faktem jest, że w obozie w Sudwie koło Olsztyńska zginęło około 50 tysięcy osób, podczas gdy H. Syska liczbę zamordowanych zmniejsza do 10 tysięcy. Te i inne jeszcze, drobniejsze błędy obniżają poważnie wartość tej potrzebnej przecież pracy.

Książkę ilustruje bogaty serwis zdjęć przedstawiających miejsca pamięci narodowej na ziemi warmińsko-mazurskiej, przy czym i tu podpisy nie grzeszą rzetelnością informacji i uwagą korektora. Publikacji wyraźnie brakuje mapki obrazującej miejsca pamięci narodowej, pomników walki i męczeństwa.

Tadeusz Swat

Bogdan M. Jankowski i Michał Misiorny, *Muzyka i życie muzyczne na Ziemiach Zachodnich i Północnych 1945—1965*, Poznań 1968, Wydawnictwo Poznańskie, ss. 252.

Rozwój życia muzycznego na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945—1965, to temat równie wdzięczny, co trudny. Podjęli go Bogdan M. Jankowski i Michał Misiorny, którzy pragnęli ukazać start, następnie kłopoty organizacyjne i sukcesy artystyczne instytucji muzycznych na tych ziemiach. Obaj pisarze bowiem napotkali w kwerendzie wiele przeszkód, ponieważ nie wszędzie — jak wyznali na wstępie swojej pracy — zachowały się materiały archiwalne. Niektóre ośrodki mogły poszczycić się już pewnymi opracowaniami wycinkowymi, obejmującymi dzieje poszczególnych przedsięwzięć muzycznych, inne zaś dysponowały jedynie szczątkowymi i nie uporządkowanymi materiałami prasowymi, niejednokrotnie pozbawionymi wartości dokumentarnej i — z reguły — walorów oceniających większość wydarzeń artystycznych. Zdarzało się, że autorzy musieli oprzeć się na wywiadach z ludźmi uczestniczącymi w powstawaniu życia muzycznego na tych obszarach Polski, a te, jak się okazało, nie zawsze były pełne, niekiedy sprzeczne w podstawowych kwestiach. Stąd opisy niektórych instytucji, charakterystyki pewnych faktów kulturowych posiadają białe plamy, w najlepszym razie niedopowiedzenia.

Braki te, z których autorzy zdali sobie w pełni sprawę, nie powinny jednak przesłonić ich wysiłków, a częściowo także ich wyników. Pierwsza książka o muzyce i życiu muzycznym na ziemiach zachodnich i północnych (inne regiony Polski takiej pozycji jeszcze nie posiadają) stanowi bowiem w miarę bogate, zawsze źródłowo udokumentowane kompendium wiedzy o filharmoniach i orkiestrach symfonicznych, operach i operetkach, szkołach muzycznych, festiwalach kompozytorskich i popularyzatorskich, o towarzystwach muzycznych, chórach zawodowych i amatorskich i jazzie w województwach nadbałtyckich i nadodrzańskich. Większe instytucje muzyczne (filharmonie i orkiestry symfoniczne oraz teatry muzyczne) zostały dość szczegółowo opracowane, natomiast mniejsze (szkoły, towarzystwa i chóry) — zbyt skromnie, czasami nawet pobieżnie. Całość skłania do pewnych poprawek, uzupełnień oraz do wyciągnięcia wniosków, dlaczego niektóre ośrodki rozwijają się wolniej, nie nadążają za innymi, w których warunki są w zasadzie podobne. W niniejszym omówieniu siłą rzeczy ograniczymy się do instytucji województwa olsztyńskiego, które najbardziej nas interesują. Na początek — sprostujmy kilka nieścisłości.

Poemat symfoniczny *Grunwald* Jana Maklakiewicza nie został po raz pierwszy wykonany, jak zanotowali autorzy książki (s. 27), w Operze Leśnej w Sopocie, lecz w Krakowie w dniu 30 maja 1945 r. na Wielkim Koncercie Muzyki Polskiej, zorganizowanym przez Państwową Filharmonię w Krakowie pod dyrekcją Zygmunta Latoszewskiego. Informuje o tym partytura utworu wydana przez Polskie Wydaw-

nictwo Muzyczne w Krakowie w 1960 r. Uroczysty koncert z okazji 80-lecia urodzin Feliksa Nowowiejskiego (17 czerwca 1957 r.) został urządzony przez olsztyńską orkiestrę symfoniczną, którą dyrygował Olgierd Straszyński. Na tym samym koncercie produkował się chór Zespołu Pieśni i Tańca „Olsztyn” pod dyrekcją Wirginii Herman-Ichilczykowej, występując z własnym repertuarem, a nie — jak to wynika ze sformułowania na s. 74 — z orkiestrą pod batutą dyrygentki. Zachowana recenzja (Zycie Olsztyńskie, 1957, nr 143, z 20 czerwca) podaje szczegółowy program oraz wykonawców tego historycznego, bo pierwszego koncertu monograficznego, inaugurującego stałe imprezy muzyczne orkiestry poświęcone temu kompozytorowi. W podrozdziale *Szkoły muzyczne niższych stopni* (s. 192) podano ogólną liczbę szkół średnich i niższych oraz miejscowości, w których się one znajdują. W tym zestawieniu pominięto szkoły w Olsztynie. Przeoczenie to jest tym bardziej zauważalne, że na cztery przykładowo omówione, wybrano jako pierwszą właśnie olsztyńską. Naddo w omówieniu tym podano błędnie nazwisko śpiewaka, które prawidłowo brzmi: Mieczysław Worotyński (ss. 194, 247). Sprostowania wymaga następnie działalność olsztyńskiego koła Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków, istniejącego przy Państwowej Szkole Muzycznej II stopnia. Organizując swoje koncerty w zamku nigdy nie używało świec woskowych (s. 194) dla wytworzenia określonego nastroju, albowiem Sala Kopernikowska takiego rekwizytu nie wymaga. Nigdy też SPAM nie urządziło koncertów cyklicznych, poświęconych wybitnym kompozytorom. Wymienione tu (s. 209) imprezy były koncertami monograficznymi, jednorazowymi ewenementami natury artystycznej, a nie fragmentami długofalowych akcji. Tak samo nie jest zgodne z prawdą, jakoby chór akademicki Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie wystąpił wspólnie z chórem „Echo” na koncertach aranżowanych przez to samo stowarzyszenie (s. 223). Oba zespoły wystąpiły w zamku, w ramach koncertów kameralnych SPAM, ale niezależnie od siebie, z własnym, samodzielnym programem muzyki chóralnej a *cappella*. Przedwcześnie podano również informację o wydaniu przez „Pojezierze” zbioru *10 pieśni ludowych Warmii i Mazur* (i in.) Włodzimierza J a r m o ł o w i c z a (s. 213). Ten olsztyński muzyk, długoletni dyrygent chóru folklorystycznego Olsztyńskiej Rozgłośni PR, jest istotnie autorem opracowań ponad stu pieśni ludowych regionu, ale żadna z nich nie ukazała się dotychczas drukiem. Niedokładne jest nadto zdanie, w którym autorzy pracy twierdzą, że „najliczniejsi byli absolwenci (szkoły muzycznej — J.B.) klasy fortepianu, skrzypiec i organów” (s. 193). Tymczasem, jak wykazuje rejestr zamieszczony w albumie wydanym z okazji 20-lecia olsztyńskiej szkoły muzycznej, do 1965 r. liczba absolwentów według specjalności była następująca: najwięcej absolwentów ukończyło śpiew — 25, a w następnej kolejności fortepian — 21, wychowanie muzyczne (dawniej wydział instruktorski) — 15, organy — 11, klarnet — 10, ... skrzypce — 4 itd. W końcu błędnie podano rok, od którego organizowano festiwale szkół muzycznych w Swidnicy (s. 192). I Festiwal Uczniów Średnich Szkół Muzycznych i Liceów Muzycznych Ziem Zachodnich i Północnych (tak brzmi jego pełna nazwa) odbył się w 1964 r. Wcześniej organizowano również festiwale, jednak o mniejszym zasięgu terytorialnym. Najwcześniej festiwal taki miał miejsce w 1947 r. w Toruniu, w którym szkoła olsztyńska także brała udział.

Z kolei przypatrzmy się — na marginesie książki — instytucjom muzycznym województwa olsztyńskiego i zastanówmy się, jak kształtował się ich byt materialny i rozwój artystyczny na tle innych ośrodków Polski zachodniej i północnej, posiadających podobne warunki startu i działalności muzycznej. Olsztyńska orkiestra symfoniczna powstała jako jedna z pierwszych. Początkowo borykała się ona, podobnie jak inne, z różnymi trudnościami natury prawnej, które skończyły się —

tak jak gdzie indziej — z chwilą upaństwowienia jej (1959). Rzecz jednak w tym, że zmiana statusu nie wpłynęła w sposób zauważalny na rozwój artystyczny zespołu. Nie powiększył się liczbowo jego skład osobowy, nie zmienił się też specjalnie jego repertuar. Od tego czasu orkiestra zaczęła sprowadzać do Olsztyna solistów zagranicznych, ale repertuar — jak wspomniano — pozostał w zasadzie ten sam (utwory okresu romantycznego, częściowo klasycznego, w nielicznych wypadkach rozszerzony o pozycje z okresu barokowego lub współczesnego). Taki stan rzeczy trwał do końca okresu sprawozdawczego, jaki przyjęli autorzy książki, taka sytuacja trwa w zasadzie do chwili obecnej. W czerwcu 1969 r. orkiestra liczyła 52 pracowników artystycznych, co stawia ją pod tym względem na ostatnim miejscu w kraju. Z tego powodu olsztyński zespół nie dorównuje repertuarowo innym orkiestrom w Polsce, które mniej więcej od 1956 r. znacznie rozszerzyły swój program. O ile gdzieś się sięga się coraz śmielej do większych pozycji okresu neoromantycznego, barokowego i muzyki współczesnej, o tyle w Olsztynie nie notuje się tego rodzaju osiągnięć. W dalszym ciągu pozostają nietknięte obszary wielkiej muzyki minionych epok lub najnowsze zdobycze muzyki współczesnej. Dla przykładu: olsztyńska orkiestra symfoniczna wykonała jeden z nowszych utworów, *Odę 64* Romualda Twardowskiego dopiero na Festiwalu Orkiestr Symfonicznych Polski Północnej w Ciechocinku w dniu 12 czerwca 1967 r. Ale i ten utwór nie może być zaliczony w poczet sukcesów repertuarowych orkiestry, ponieważ został napisany „z myślą o adoptowaniu pewnych (podkreślenie — J.B.) zdobyczy współczesnej muzyki do możliwości wykonawczych orkiestr symfonicznych o mniejszym składzie instrumentów i percepcyjnych słuchaczy pozostających z dala od awangardowych kierunków w muzyce współczesnej” (z omówienia do planowanego koncertu w Olsztynie w grudniu 1967 r. — archiwum Państwowej Orkiestry Symfonicznej im. Feliksa Nowowiejskiego), a więc utwór uwzględniający tylko niektóre elementy współczesnej techniki kompozytorskiej. Natomiast pierwszą pozycję, opartą w całości o technikę muzyki współczesnej, olsztyńska orkiestra włączyła do swojego programu wiosną 1969 r. i wykonała ją na koncercie w dniu 20 kwietnia. Tą pozycją były *Trzy utwory na orkiestrę kameralną* Józefa Wiłkomirskiego, który tym koncertem zresztą dyrygował. Pozycja ta, co prawda, jest skromna i łatwa, ale zawsze *par excellence* dodekafoniczna i dlatego może być zaliczona do osiągnięć programowych orkiestry. W tej sytuacji (skromny skład liczbowy zespołu oraz brak tradycji w wykonywaniu wiodących utworów muzyki współczesnej) należałoby melomanom olsztyńskim stworzyć możliwości usłyszenia tej muzyki inną drogą, na przykład w prezentacji przyjezdnych solistów lub zespołów kameralnych. Niestety, w tej dziedzinie — tak pięknie zapoczątkowanej przez olsztyńskie koło SPAM — istnieją obecnie poważne zaniedbania. Nie jest to jednak sprawa, którą można by w tym miejscu szerzej omówić.

Innego rodzaju upośledzenie w stosunku do omawianych w tej książce ośrodków, nie uwypuklone przez autorów, spotkało olsztyńską szkołę muzyczną. Należy ona do tych, które powstały najwcześniej w kraju, bo działalność swoją rozpoczęła już 4 września 1945 r. i do tej pory nie doczekała się obszerniejszego lokalu, odpowiadającego w pełni nowoczesnym wymogom nauczania muzyki. W Opolu, na przykład, szkoła startowała w tych samych warunkach, ale od 1962 r. posiada własny gmach, liczący 86 sal wykładowych. Czy w Olsztynie nie było nikogo, kto dbałby o wybudowanie nowej szkoły? Nic podobnego. Starania dyrekcji olsztyńskiej szkoły muzycznej rozpoczęły się w 1950 r. Wówczas wystosowała ona do władz administracyjnych miasta pismo z prośbą o przydział pomieszczenia na internat dla dojeżdżającej młodzieży. Ponieważ pismo zostało bez odpowiedzi, wznowiono

podanie w następnym roku; miasto załatwiło je odmownie. Później, na skutek interwencji prasy (Głos Olsztyński, 1952, nr 139, z 12 czerwca), władze wróciły jeszcze raz do tej sprawy i zaproponowały, aby internat dla szkoły muzycznej urządzić w budynku przy ul. Pieniężnego 9, następnie przy ul. Partyzantów 30, w końcu przy Al. Wojska Polskiego 20. Dyskusja ciągnęła się. Wreszcie, w 1956 r., szkoła otrzymała jedno piętro w domu przy ul. Jagiellońskiej 57. W tym samym czasie dojrzała myśl o wybudowaniu nowej szkoły z własnym internatem. Historia się powtórzyła. Decyzję kilkakrotnie odkładano. W końcu rozpoczęto budowę. Internat oddano do użytku 1 września 1964 r., a kamień węgielny pod budowę szkoły położono 1 czerwca 1968 r. Zwłoka w budowie szkoły nie wpłynęła jednak na wyniki nauczania. W omawianym w książce okresie Państwową Szkoła Muzyczna II stopnia wykształciła 101 absolwentów, a więc tyleż, co szkoła w Szczecinie. O poziomie szkoły olsztyńskiej świadczą również nagrody uzyskane przez jej uczniów na festiwalach w Świdnicy (na I festiwalu w 1964 r. — I nagrodę w sekcji klarnetu i I nagrodę w sekcji fortepianu, na II festiwalu w 1965 r. — wyróżnienie w sekcji oboju, na IV festiwalu w 1968 r. — I nagrodę w sekcji zespołów kameralnych).

Nie są to jedyne przykłady trudnych warunków działania olsztyńskich instytucji muzycznych. Wymownego materiału dostarcza również porównanie stanu liczebnego społecznych ognisk muzycznych ze stanem w innych województwach oraz analiza tych dysproporcji. Na przykład w województwie zielonogórskim w 1965 r. istniało blisko 50 ognisk, gdy tymczasem w województwie olsztyńskim zaledwie 18 ognisk (stan na czerwiec 1969 r.). Z tego też powodu autorzy pracy pominieli w swojej książce sprawę społecznego ruchu muzycznego województwa olsztyńskiego. I rzeczywiście, przed powołaniem do życia Stowarzyszenia Miłośników Muzyki im. Feliksa Nowowiejskiego w Olsztynie (5 grudnia 1962 r.) w tej części kraju było zaledwie 6 ognisk (dwa w Olsztynie, po jednym w Biskupcu, Orniecie, Ostródzie i Wydminach). W chwili obecnej (czerwiec 1969 r.) w województwie istnieje, jak już wspomniano, osiemnaście ognisk, a mianowicie trzy w Olsztynie (w tym jedno baletowe) z filią w Barczewie, Bartoszycach z filiami w Galinach, Górowie Hławec-kim i Sępólnu, Biskupcu z filią w Jezioranach, Działdowie, Giżycku z filią w Ster-ławkach Wielkich, Hławie z filią w Ząbrowie, Korszach, Nidzicy, Nowym Mieście, Olsztyńku, Orniecie, Ostródzie, Piszcu, Szczytnie, Węgorzewie z filiami w Pozezdrzu i Dąbrówce Małej oraz w Wydminach. (Dla pełnego obrazu warto dodać, że w woje-wództwie istnieją jeszcze dwa ogniska państwowe, mianowicie w Kętrzynie i Mrą-gowie z filią w Mikołajkach). Jest to jednak bardzo mało, zaledwie 1,5 procent ogólnej liczby ognisk muzycznych w kraju. Na Warmii i Mazurach istnieje wielkie zapotrzebowanie na dalsze (w trzech powiatach — lidzbarskim, morąskim i pasięc-kim — nie ma żadnego), ale niestety, Stowarzyszenie, mimo usilnych starań, nie może uzyskać większej dotacji, która w tej chwili wynosi dwieście tysięcy złotych rocznie, gdy tymczasem analogiczne Stowarzyszenie w Zielonej Górze otrzymuje półtora miliona stałej subwencji. A Stowarzyszenie, takie jak olsztyńskie, nie powin-no ograniczać swojej działalności jedynie do kierowania pracą społecznego ruchu muzycznego, ale — jak na przykład w województwie szczecińskim — inicjować i partycypować w innych formach działalności artystycznej. Na ten cel, jak z powyż-szego wynika, nie ma już środków finansowych. Budujące jest jednak, że — podobnie jak w zawodowym szkolnictwie — i tu praca idzie właściwym torem i ogniska otrzymują nagrody i wyróżnienia na festiwalach krajowych (na II Ogólnopolskim Festiwalu Społecznych Ognisk Artystycznych 1966—1967 ognisko w Wydminach otrzymało „dyplom dla przodującego w kraju Społecznego Ogniska Muzycznego (...) w konkursie: «Nasze ognisko placówką upowszechnienia kultury muzycznej», a ogni-

ska nr 1 w Olsztynie oraz ognisko w Szczytnie — dyplomy dla wyróżniających się w kraju ognisk w tym samym konkursie).

Ze sprawa ognisk i stowarzyszenia w Olsztynie została pominięta przez autorów omawianej książki, można jeszcze zrozumieć ze względu na nikłą ich liczebność i skromną pracę w skali krajowej. Trudno natomiast wybaczyć autorom przemilczenia takiego, zapewne jedynego w swoim rodzaju na obszarze objętym tą książką, faktu kulturalnego, jakim jest Muzeum im. Feliksa Nowowiejskiego w Barczewie koło Olsztyna. Zostało ono otwarte 15 lipca 1961 r., a więc w czasie opracowania tej książki. Muzeum składało się początkowo z ekspozycji, które zmieściły się w dwóch pokojach budynku, później, 27 czerwca 1966 r., znacznie wzbogacone, zajęły dalsze dwa pokoje tego domu. Począwszy od 1964 r. w Muzeum odbywają się corocznie, w styczniu lub w lutym (w rocznicę śmierci lub urodzin kompozytora), prelekcje połączone z koncertami w wykonaniu uczniów szkoły muzycznej lub solistów olsztyńskich. Do 1969 roku odbyło się sześć wieczorów, które stanowiły tematyczny cykl o życiu i twórczości autora *Roty*. W najbliższej przyszłości, w myśl projektów władz miejskich, Muzeum ma stać się ośrodkiem pozwalającym na prowadzenie prac badawczych w zakresie historii muzyki regionu.

Refleksje, jakie nasuwa lektura książki B. M. Jankowskiego i M. Miśiornego, są wynikiem analizy porównawczej i w związku z tym głębszego i wszechstronniejszego spojrzenia na stan życia muzycznego województwa olsztyńskiego. Nie jest ich zadaniem bynajmniej sugerować, jakoby praca tych autorów była zła. Wspomniano bowiem na wstępie, że motywem przewodnim tej recenzji jest przede wszystkim to, co wiąże się bezpośrednio z kulturą muzyczną Warmii i Mazur, a ta zajmuje tylko około jednej szóstej książki. Być może, iż inne regiony ziem zachodnich i północnych zostały lepiej i pełniej przedstawione, i konfrontacja powojennego dwudziestolecia ze stanem bieżącym na tych ziemiach daje więcej powodów do dumy. Niemniej dobrze się stało, że książka się ukazała. Z jednej strony pozwala ona na snucie analogii i uniknięcia partykularyzmu w działaniu, z drugiej zaś dowodzi konieczności zwrócenia większej uwagi na bieżącą dokumentację, a co zatem idzie, opracowania jej, by w przyszłości — jeśli zajdzie potrzeba — służyć gotowymi, a zwłaszcza pełnowartościowymi materiałami do syntezy, obejmującej bądź to kilka ośrodków, bądź też cały kraj.

Jan Boehm

*Rocznik statystyczny kultury 1945—1967*, Warszawa 1969, ss. 528. Wydawnictwo Główny Urząd Statystyczny.

Wydany staniem Głównego Urzędu Statystycznego kolejny „Rocznik” branżowy opracował zespół pracowników Departamentu Statystyki Oświaty Kultury i Spraw Socjalnych z materiałów własnych, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Naczelnego Zarządu Kinematografii i Komitetu do Spraw Radia i Telewizji. Oprócz przedmowy prezesa GUS *Rocznik* zawiera 12 działów oraz aneksy. Otwiera go dział ogólny poświęcony niekiedy danym z wszystkich dziedzin kultury na przestrzeni omawianego okresu. W drugim dziale zamieszczono tabele obrazujące rozwój wydawnictw i broszur nieperiodycznych. Liczba tytułów wzrosła od 1946 r. ośmiokrotnie, a ich nakłady dziesięciokrotnie. Wśród tabel obrazujących wydawców, obok wydawnictw centralnych, nie zabrakło również regionalnych z Ziemi Zachodnich jak: Wydawnictwa Morskiego w Gdańsku, Wydawnictwa Śląskiego i „Pojezierza” (ss. 28—29). O ile pod względem liczby publikacji Olsztyńskie uplasowało się po środku tabeli, to pod względem nakładu na końcu. W przeliczeniu na głowę mieszkańca województwa, Olsztyńskie miało w 1967 r.